

ANEKS 1

Homilia biskupa Edwarda Dajczaka wygłoszona podczas Diecezjalnego Spotkania Młodych w Skrzatuszu 19 września 2020 r.

HOMILIA BISKUPA EDWARDA DAJCZAKA DO MŁODZIEŻY, SKRZATUSZ, 19 WRZEŚNIA 2020 R.

Moi Kochani,

usłyszeliśmy dzisiaj od mamy młodego człowieka, Carlo Acutisa, który bez wątpienia za chwilę będzie w Kościele wzorem, wezwaniem, a dla wielu już nim jest, niezwykle słowa: „Gdyby ludzie wierzyli, że Jezus jest obecny w Eucharystii, to kościoły nie pomieściłyby ludzi”. Myślę, że warto dzisiaj na naszym spotkaniu zastanowić się chwilę nad Eucharystią i nad naszym Kościołem. Dzisiejsze czytania kierują nasze myślenie na dwa wydarzenia: pierwsze to Krzyż, ta godzina świata, w której Jezus dokonał naszego zbawienia. Drugie to Eucharystia. By ten moment Krzyża, godzina Miłości Największej, nie była tylko wspomnieniem; w tajemnicę Kościoła – wspólnotę Jego uczniów – została wpisana Eucharystia. W niej Chrystus sam siebie rozdał i przez wieki nadal rozdaje.

Jak się staje? Pierwsze czytanie tłumaczy nam, w jaki jedynie sposób Kościół może spotykać się z Jezusem żywym, zmartwychwstałym, eucharystycznym. Uczniowie schodzą z Góry i znowu spotykają się w Wieczerniku. Wieczernik to dwa istotne momenty decydujące o wspólnocie i życiu każdego ucznia Jezusa. Wieczernik to Eucharystia i zesłanie Ducha Świętego.

Uczniowie po wniebowstąpieniu wracają do Wieczernika i tak jak im Jezus powiedział, trwając razem na modlitwie, oczekują zesłania Ducha Świętego. Nie rozpoczynają od dyskusji i narad, czekają na światło Bożego Ducha.

Według tego ewangelicznego wzoru rozpoczęliśmy synod w naszej diecezji. Przed rozpoczęciem rozmów i różnego rodzaju dyskusji w parafiach i podczas sesji synodalnych miały miejsca dni skupienia i rekolekcje. To były chwile trwania na modlitwie i wołanie o światło Ducha Świętego. Kościół, wspólnota uczniów, bez Eucharystii nie może żyć, ale także bez Ducha Świętego i Jego światła też się nie osto.

Jak ten Boży plan miłości realizuje się dzisiaj?

Słuchaliśmy o młodym, niezwykłym chłopcu. Możemy pomyśleć: „No tak, on był niepowtarzalny, od dziecka Jezus staje się Jego niezwykłym przyjacielem, ale ja?”

Jestem szczęśliwy, bo przed przyjazdem do Skrzatusza dostałem list od młodej dziewczyny z naszej diecezji. Posłuchajcie, list jest niesamowity i jest dla nas wezwaniem i drogowskazem:

„Nie będę w Skrzatuszu, niestety. Jestem chora, Nic takiego, ale trochę temperatury, okazało się, że niegroźne, to nie Covid-19, ale trochę choroby, więc się boję. Muszę

zostać. A bardzo chciałam. Ale ponieważ nie mogę tam być, chciałabym coś powiedzieć moim koleżankom i kolegom.

Mój tato, jak tylko zapamiętałam, nigdy nie był w kościele na Mszy św. Od kiedy pamiętam, zawsze, gdy wracałam z kościoła z mamą, wołał mnie do siebie, brał na kolana i mówił: «Popatrz na mnie. Ty nigdy nie masz tak pięknych oczu jak po powrocie z kościoła». Dzisiaj jestem nastolatką, nie czuję się dzieckiem, a mój tato co niedziela woła mnie do siebie i mówi: «Popatrz mi w oczy. Jeżeli kiedyś uwierzę Jezusowi, to dlatego, że tak ciebie zmienia. Że ty, moja córka, którą tak dobrze znam, zawsze wracasz przemieniona, inna».

Chcę powiedzieć moim koleżankom i kolegom w Skrzatuszu, do którego tęsknię, że jak wrócą stamtąd, to będą mieli inne oczy. Jeżeli tam zechcą spotkać Jezusa i Maryję”.

Ale, moi Kochani, tak dzieje się nie tylko w życiu Carla czy takich niezwykłych młodych ludzi jak on. To nie jest przeżycie jakichś nadzwyczajnych świętych. Takie niepowtarzalne spotkanie z Panem jest możliwe w życiu każdej i każdego z nas. Nie wiem, czy zapamiętaliście, jak mama zaczęła opowiadać o swoim synu, pokazując niezwykłość jego wypowiedzi, w której Carlo tak mówił: „Każde nasze spotkanie jest niepowtarzalne. Tak jak na świecie nikt nie ma takich samych linii papilarnych, tak samo spotkanie każdego z Jezusem jest niepowtarzalne”. Tak jak możemy sprawdzić, że jesteśmy niepowtarzalni w sensie biologicznym, tak samo niepowtarzalne jest nasze życie i nasze spotkanie z Chrystusem w Eucharystii. Uczniami Jezusa i Jego wspólnotą stajemy się właśnie dzięki Eucharystii, bo przez Nią Chrystus zamieszkuje w nas i posyła nam swego Ducha. A to dzięki Duchowi Świętemu, jak powiedział Apostoł, możemy powiedzieć: „Panem jest Jezus”.

Ostatnio bierzmowałam. Podczas bierzmowań księża przedstawiają mi tych młodych ludzi w różny sposób. I uderzyło mnie, jak jeden z nich powiedział z naciskiem: „Zanim przyjęli krzyż, każdy z nich mówił: «Jezus jest moim Panem»”. „Jezus jest moim Panem. Jest Panem mojego serca”. Ten nasz Skrzatuski Wieczernik jest miejscem, w którym Bóg nas w Duchu Świętym zgromadził i nas jednoczy. Chrystus gromadzi uczniów, a wiara wyraża się w my. Doświadczamy tego, odmawiając wspólnie *Ojcie nasz*.

Kochani, na tym świecie słyszymy ciągle *ja, ja* i jeszcze raz *ja*, a Jezus zbiera nas i mówi: – Powtórz: my. „My” oznacza, że ktoś obok jest przez ciebie szanowany, tak samo jak szanujesz siebie, że w zwykłej codzienności uczymy się najpiękniejszej z ludzkich postaw – miłości. Miłości w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu – Jezusowym. On jest tylko w my, to znaczy w ciele swojego Kościoła, teraz w nas, tu zgromadzonych, w tych uczestniczących przez łącza Internetu i tych, którzy duchowo się teraz z nami łączą. Jezus jest w nas! Niebezpieczne jest jedno, jak to ostrzegwał Ojciec św. Benedykt, że czasami chcemy mieć swoją prywatną wiarę i robimy wtedy z Boga trochę bożka. To „my” nas przed tym chroni, jest dla nas lekcją bezpieczeństwa – przez miłość, nie inaczej.

Każda Msza św. zaczyna się od chwili skupienia, kiedy stajemy przed Bogiem, mówiąc: „Jezu, jesteśmy grzeszni!” Ale decydujący we Mszy św. jest moment prze-

miany, którego dokonuje Duch Święty na ołtarzu. Na nim spełnia się ten niezwykły cud – odrobina chleba i trochę wina stają się obecnością Jezusa, Jego Ciałem i Krwią. Taka jest decyzja i pragnienie Boga. Ta święta przemiana dokonuje się na ołtarzu, ale na ołtarzu się nie kończy. My, którzy przyjmujemy Eucharystię, stajemy się bardziej ludźmi według wzoru Jezusa.

Jak wygląda obecność Jezusa w nas? Kardynał Krajewski w swojej książce *Zapach Boga* mówi, że kiedy Boga przyjmujemy, to powinien być w nas widoczny. „Tak jak u pewnej stypendystki z rzymskiego szpitala Świętego Ducha, która każdego dnia uczestniczy we Mszy Świętej w watykańskiej bazylice. Któregoś dnia pani ordynator spytała ją: była pani dziś rano na Mszy Świętej? Potwierdziła trochę wystraszona. A na to pani ordynator: to widać! Czy nie o to właśnie chodzi?”

To widać, kiedy karmieni Eucharystią i Jego Słowem stajemy się, krok po kroku, podobni do Chrystusa. Tylko wtedy możemy być chrześcijanami, kiedy pozwalamy Jezusowi, żeby nas na nowo stwarzał. Bo, tak naprawdę, On nas ciągle na nowo stwarza. Kiedy wracamy przed konfesjonał, prosząc, by Jezus zabrał nasze grzechy, to przebacząc nam, stwarza nas na nowo. Widzieć nas w pełni człowiekiem na miarę Chrystusa, to jest tęsknota Boga.

Pamiętacie, mieliśmy takie spotkanie ze słowami Ojca świętego Franciszka: „Jesteś tęsknotą Boga”. Powtórzmy to sobie dzisiaj na nowo: Każda i każdy z nas jest tęsknotą Jezusa – każdy z nas jest kochany w sposób niepowtarzalny. „Jestem tęsknotą Jezusa”, mam niepowtarzalne linie papilarne, nie tylko na palcu, także w sercu, w moim życiu, we wszystkim. Dzięki Eucharystii Duch Święty prowadzi nas do życia „dla”, byśmy nie żyli jedynie dla siebie, bo to jest najbardziej beznadziejny, można nawet powiedzieć, przeklęty sposób istnienia. Kończy się zawsze osamotnieniem i cierpieniem. Być „dla” jest drogą, *Autostradą do nieba*, ale do nieba się nie idzie w pojedynkę, do nieba się idzie we wspólnocie uczniów Jezusa. Nasze życie powinno prowadzić ciągle po Jezusowych drogach.

Moi Kochani Przyjaciele, Kościół trwa wieki, ale teraz jest mój czas, w którym piszę historię mojego niepowtarzalnego życia. W nim, poprzez moje osobiste doświadczenie, w spotkaniu z Bogiem, jestem zrodzony od nowa, od początku, z góry, a dokonuje tego Duch Święty. W trzecim rozdziale Ewangelii według świętego Jana otrzymujemy ważne pouczenie, kiedy Jezus w rozmowie z Nikodemem mówi: „Uroczyste zapewniam cię: Jeśli ktoś nie narodzi się z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego”. Każda i każdy z nas w nawróceniu zaczyna wszystko od początku. Cała historia Jezusa i moja jest pisana od nowa. Pomagają mi w tej wierze inni, ale to ja tworzę tę historię w sposób niepowtarzalny. Gdyby można było pokazać wszystkie nasze osobiste relacje z Jezusem, to byłyby to cudowna mozaika niepowtarzalnych chwil tych spotkań i ich owoców. W tym jest ten najwyższy szacunek Boga, w którym On rodzi niepowtarzalnych ludzi.

Carlo Acutis powtarzał, że dla każdego z nas istnieje niepowtarzalny projekt. „Wszyscy rodzą się jako oryginały – powtarzał – ale wielu umiera jako kopie”. Dzisiaj jest moda na kopie i dlatego tu, w tym świętym miejscu, w tej naszej młodzieżowej Eucharystii, niepowtarzalnej, w takiej młodzieżowej wspólnocie, chcemy zrobić wszyst-

ko, by w nasze otwarte serca wstąpił Bóg, obdarowując każdą i każdego z nas właśnie w taki niepowtarzalny sposób.

Pamiętajmy, że Jezus zadał nam i uczniom wszystkich czasów zadanie bycia świadkami. Niech więc nasze rodziny, koleżanki, koledzy i przypadkowo spotkani przeczytają wypisaną w naszych sercach i widoczną na nas Ewangelię Jezusa.

ANEKS 2

Homilia biskupa Tadeusza Lityńskiego wygłoszona podczas Mszy św. sprawowanej z okazji odpustu i pielgrzymki diecezjalnej do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skrzatuszu, 20 września 2020 r.

HOMILIA BISKUPA TADEUSZA LITYŃSKIEGO, SKRZATUSZ, 20 WRZEŚNIA 2020 R.

Drodzy Bracia w Biskupstwie i w Kapłaństwie, Drogie osoby życia konsekrowanego, Drodzy Pielgrzymi!

Z sercami przepełnionymi dziecięcą miłością przybywamy dziś do Matki Bożej Skrzatuskiej – by wypraszać łaski na nasze życiowe pielgrzymowanie przez doczesność do wieczności. Wybaczcie, że się ośmielę, może bp Edward mi wybaczy, ale chciałem zapytać, kto w tym roku jest pierwszy raz w życiu w Skrzatuszu? A teraz kto by policzył do 5. Kto piąty raz? Niech przyznają się ci, co są tutaj w ten wrześniowy czas więcej niż pięć razy?

Dziękuję, jest świadectwo, że mamy nabożeństwo osobiste do Matki Bożej, tak jak mieli je nasi przodkowie. To dobry znak.

Przybywam do Was z sąsiedniej diecezji uświęconej podobnie jak Skrzatusz naszych przodków. U nas jest wiele śladów pracy Cystersów, którzy zainicjowali kult Matki Bożej Rokitniańskiej, Paradyskiej. To oni umieszczali cudowne wizerunki i figury w miejscach swojej posługi: w Paradyżu, w Rokitnie, Bledzewie, Wieleniu i innych ośrodkach wierząc, że Maryja jest najprostszą drogą do Chrystusa Odkupiciela grzesznego człowieka. To ważna droga także w czasie pandemii, takich warunków odpustowych nie było tu od zakończenia Drugiej Wojny Światowej.

Światło na nasze życie, inspirację i radę zawsze daje nam słowo Boże. Na naszym odpustowym stole mamy krótki, ale wymowny tekst z Księgi Lamentacji.

Autor Księgi Lamentacji żali się z powodu trudów, których doświadcza w swoim życiu. Często widząc nasze zmagania, może osłabnąć zaufanie Bogu. Ważne jednak, byśmy czynili to naszą modlitwą, zaprosili w to Boga, który zawsze oświecła naszą drogę swoim Słowem. Podkreśla to autor, gdy mówi: „Biorę to sobie do serca, dlatego ufam”. Branie sobie do serca, to rozważenie z Chrystusem wydarzenia, każdej chwili,